

ANNA MODZELEWSKA

UNIwersytet Jagielloński
WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ | INSTYTUT KULTURY
E-MAIL: ANNA.MODZELEWSKA@UJ.EDU.PL

Stereotypowe wyobrażenia dziecka jako toposu empatycznego w dyskursie medialnym na temat ludobójstwa w Rwandzie na łamach „Gazety Wyborczej” w latach 1990–2016. Wnioski z badań jakościowych

STRESZCZENIE

Celem autorki jest analiza stereotypowych wyobrażeń dziecka, które przedstawiają dziennikarze „Gazety Wyborczej”, obrazując specyfikę konfliktu w Rwandzie w latach 1990–2016. W artykule prezentowane są wnioski z badań jakościowych – analizy 350 artykułów prasowych dotyczących tematyki ludobójstwa w Rwandzie. Obraz tragedii dziecka jako toposu empatycznego stanowi częsty temat analizowanych tekstów. Autorka wyróżnia i omawia cztery stereotypowe sposoby postrzegania dziecka: dziecko ofiara, dziecko okrutne, dziecko maskotka oraz mały wojownik.

SŁOWA KLUCZOWE

dyskurs medialny, stereotypy, dziecko, cierpienie, ludobójstwo, wojna

Wstęp

Celem artykułu jest prezentacja badań jakościowych dotyczących występowania stereotypowych wyobrażeń dziecka w dyskursie medialnym podejmującym temat wojny w Rwandzie na przykładzie artykułów prasowych opublikowanych na łamach „Gazety Wyborczej” w latach 1990–2016. Jak pisze Monika Kostera, badania jakościowe polegają na naturalistycznym podejściu do analizowanych zjawisk. W tym kontekście oznacza to dążenie do wiernego opisu rzeczywistości, czyli

przedstawienia fragmentu „prawdziwego życia”¹. Dziennikarze dążą do takiego ujmowania otaczającego świata. Rolą badacza jest analiza materiału w celu ukazania obrazu rzeczywistości społecznej, odkrycia niuansów, które mogą umknąć badaczom stosującym metody ilościowe². Dzięki opisowi empirycznemu możliwe staje się pewne uporządkowanie obszaru badawczego. W niniejszym artykule siatka pojęciowa została skonstruowana na podstawie czterech stereotypowych wyobrażeń dziecka. Analiza źródeł dotyczy korpusu artykułów z „Gazety Wyborczej” opisujących ludobójstwo w Rwandzie. Przykłady narracji ukazujących dzieci podane zostaną na podstawie 350 tekstów³.

Dziecko jest przez nas rozumiane zgodnie z artykułem 1 Konwencji ONZ o prawach dziecka z 1989 roku jako „istota ludzka w wieku poniżej osiemnastu lat, chyba że zgodnie z prawem odnoszącym się do dziecka uzyska ono wcześniej pełnoletność”⁴.

Każda wojna, bez względu na czas i miejsce, jest podobna. Niesie ze sobą strach, śmierć, pozostawia traumę i nienawiść. Dzieci jako „niewinne ofiary” nie rozumieją jej sensu, są bezbronni i manipulowane przez dorosłych. Obraz tragedii najmłodszych pojawia się bardzo często na łamach „Gazety Wyborczej”. Dzieje się tak dlatego, że wizerunek dziecka jest topossem empatycznym, przywoływanym w celu wzbudzenia współczucia i poczucia winy. W kulturze popularnej możemy wyróżnić cztery stereotypowe wyobrażenia: dziecko jako ofiara (mordu wojennego, ale także kaleka czy sierota), dziecko okrutne (zadające śmierć i cierpienie, najczęściej nieświadome zła, jakie wyrządza), dziecko maskotka – mieszkające w obozie wojskowym, czasem bywające gońcem, żołnierzem lub małym szpiegiem. Ostatnim wyobrażeniem jest mały wojownik, który aktywnie bierze udział w wojnie⁵.

Wojna w krajach dotkniętych działaniami zbrojnymi lub podczas okupacji pozbawia dzieci podstawowych wartości materialnych, najprostszyc dóbr gwarantujących zdrowy rozwój, a niekiedy nawet przetrwanie. Dziennikarze opisują brutalność stron konfliktu przez ich stosunek do najmłodszych. Zabijanie dzieci wyraża bowiem nienawiść do życia⁶ i chęć wyeliminowania całej grupy etnicznej, co staje się celowym i zaplanowanym działaniem w czasie ludobójstwa. Urszula Jarecka pisze, że dziecko jest przykładem niezawinionego nieszczęścia, jego wizerunek powinien

¹ M. Kosterka, *Antropologia organizacji: metodologia badań terenowych*, Warszawa 2003, s. 25.

² E. Babbie, *Podstawy badań społecznych*, tłum. W. Betkiewicz, Warszawa 2008, s. 322.

³ Analizie podlegają artykuły opublikowane w „Gazecie Wyborczej” od numeru 168 z 1990 roku do numeru 1 z 2016 roku.

⁴ *Konwencja o prawach dziecka z dnia 20 listopada 1989 roku*, DzU z 1991 roku, nr 120, poz. 526.

⁵ U. Jarecka, *Nikczemny wojownik na słusznej wojnie*, Warszawa 2009, s. 227.

⁶ W czasie II wojny światowej na plakatach rekrutacyjnych (m.in. w Związku Radzieckim, Niemczech, Wielkiej Brytanii) były przedstawiane dzieci w ramionach matek. Z ich przesłania wynikało, że zabijanie dzieci jest okrutnym bestialstwem, któremu trzeba zapobiec.

wstrząsnąć widzem, ale nie tak, by odwracał on oczy od problemu⁷. Bez względu na to, po której stronie opowiadają się i walczą rodzice, dla dziecka wojna stanowi koniec beztróskiego życia, odbiera dzieciństwo i wymusza szybsze dojrzewanie.

Specyfika wojny w Rwandzie

Wojna w Rwandzie była o tyle nietypowa, że do regularnych mordów dochodziło już od kilkudziesięciu lat. Jej apogeum przypada jednak na rok 1994, kiedy to w ciągu stu dni Hutu wymordowało milion Tutsi ze względu na ich przynależność etniczną. W niektórych obszarach został jeden mężczyzna na dziesięć kobiet⁸. Dziennikarze, w tym reporterzy „Gazety Wyborczej”, już wcześniej pisali o rzeziach w Rwandzie oraz o symptomach, które wskazują, że może tam dojść do ludobójstwa⁹. Ryszard Kapuściński w latach sześćdziesiątych XX wieku podróżował po Afryce, dokumentując wiele konfliktów i rewolucji. Odwiedził też Rwandę, gdzie od lat trwał konflikt etniczny, którego nikt nie zamierzał rozwiązać.

Wiele z tych wojen w Afryce toczy się bez świadków, w skrytości, w miejscach niedostępnych, w ciszy, bez wiedzy świata, albo po prostu przez świat zapomnianych. Tak jest i w wypadku Ruandy. Latami trwają pograniczne walki, pogromy, masakry. Partyzanci Tutsi (zwani przez Hutu – karaluchami) palą wsie i mordują miejscową ludność. Ta z kolei, wspierana własnym wojskiem, urządza gwałty i rzezie¹⁰.

Także ONZ okazał się bezsilny wobec ludobójstwa z 1994 roku. Pomimo dostępnych danych, które udało się zebrać przed eskalacją wojny domowej, oraz ciągłych relacji i apeli w mediach, gdy ludobójstwo już się rozpoczęło, państwa zachodnie (w tym Stany Zjednoczone, Francja, Belgia i Wielka Brytania) w żaden sposób nie zainterweniowały, by mu zapobiec¹¹. W październiku 1993 roku ONZ powołał UNAMIR (United Nations Assistance Mission for Rwanda) pod dowództwem kanadyjskiego generała Roméa Dallaire’a, jednak siłom tym nie zezwolono na działania interwencyjne¹². Państwa członkowskie ONZ zredukowały liczebność misji, a następnie – w okresie najintensywniejszych walk, w kwietniu 1994 roku – nie zgodziły się na zwiększenie liczby żołnierzy służących w ramach UNAMIR¹³. Sekretarz ONZ Ban Ki Mun po dwudziestu latach od ludobójstwa podczas

⁷ U. Jarecka, op. cit., s. 228.

⁸ B. Pawlak, *Julka pisze z Ruandy*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 290, s. 26.

⁹ R. Kapuściński, *Wykład o Rwandzie*, [online] wyborcza.pl/1,76842,472781.html#i-zzz45axQLu1a [dostęp: 10.04.2016].

¹⁰ Ibidem.

¹¹ *Misje Pokojowe ONZ*, [online] www.unic.un.org/pl/misje_pokojowe/unamir.php [dostęp: 10.04.2016].

¹² Zob. United Nations Assistance Mission for Rwanda UNAMIR (October 1993–March 1996), [online] www.un.org/en/peacekeeping/missions/past/unamir.htm [dostęp: 10.03.2016].

¹³ *Ludobójstwo w Rwandzie*, [online] unic.un.org.pl/rwanda/index.php [dostęp: 10.04.2016].

uroczystości rocznicowych oświadczył, że organizacja nadal czuje wstyd, iż nie zapobiegła wydarzeniom z 1994 roku: „Mogliśmy byli zrobić o wiele więcej. Siły pokojowe zostały wycofane z Rwandy w chwili, gdy były najbardziej potrzebne”¹⁴.

Masowe mordy rozpoczęły się w kwietniu 1994 roku, po tym, jak zestrzelono prezydencki samolot. W katastrofie zginął prezydent Rwandy Juvenal Habyarimana (wywodzący się z Hutu) oraz prezydent sąsiedniego Burundi, Cyprien Ntaryamira. Powszechne było przekonanie, że to Tutsi zabili prezydenta. Wtedy też rozpoczęły się masowe eksterminacje, do których wcześniej dokładnie się przygotowywano¹⁵. Po przeciwnych stronach konfliktu stanęli przedstawiciele jednego narodu, nie mogło więc być mowy o patriotyzmie, niepodległości, śmierci za naród czy wolności.

Rzezie w Rwandzie cechowały się przede wszystkim brutalnością. Oprawcy byli bezwzględni, do czego przyczyniło się także lokalne radio oraz propaganda, która od miesiący nazywała Tutsi karaluchami. W ramach procesu dehumanizacji wroga Hutu mieli w nich zobaczyć tylko robactwo, które trzeba zabić dla własnego spokoju i bezpieczeństwa¹⁶. Postrzeganie wroga w kategoriach nie-człowieka miało pomóc w usprawiedliwieniu działania. Hutu wzniecali w sobie nawzajem nienawiść, nie oszczędzając nikogo, kto należał do przeciwnego obozu. Jak się szacuje, prawie każda ofiara знаła swojego oprawcę – najczęściej był to sąsiad, znajomy, a nawet członek rodziny. Katem bywał dawny przyjaciel czy też mąż, który zabijał swą żonę z plemienia Tutsi bez zmrużenia oka, by „wyplenić chwasty”.

Szaleństwo sprawiło, że mężowie Hutu wydawali zabójcom żony Tutsi, matki Hutu zabijały własne zrodzone z Tutsi dzieci¹⁷.

Dziennikarze nie zapomnieli o Rwandzie po 1994 roku, opisując realia życia po ludobójstwie. Zwracali uwagę na to, jak mieszkańcy radzą sobie po wojnie.

Dziecko jako ofiara

Stereotypowe wyobrażenie dziecka jako ofiary to jego śmierć, zabicie w trakcie działań zbrojnych. Innym wariantem takiego postrzegania jest ofiara żyjąca, czyli dziecko, które przetrwało wojnę, ale na jej skutek jest kalekie, osierocone, bezdomne, przeżywa traumę, żyje z piętnem winy rodziców lub ponosi karę za ich zbrodnie. Taki model jest najczęściej opisywany w artykułach „Gazety Wyborczej” dotyczących konfliktów zbrojnych.

¹⁴ DB, Mtom, Kwoj, PAP, *20 lat po ludobójstwie w Rwandzie. ONZ „mogła zrobić o wiele więcej”*, [online] www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/20-lat-po-ludobojstwie-w-rwandzie-onz-mogla-zrobic-o-wiele-wiecej,416168.html [dostęp: 10.04.2016].

¹⁵ Zob. A. Modzelewska, *Obraz ludobójstwa w Rwandzie na łamach „Gazety Wyborczej”*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2012, nr 1–2, s. 148–164.

¹⁶ Ibidem, s. 150.

¹⁷ W. Jagielski, *Nie przyjechał nawet Annan*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 83, s. 8.

Dehumanizacja wroga, a także chęć zemsty (przez lata Tutsi byli lepiej sytuowaną warstwą społeczną, uchodzili też za ładniejszych) doprowadziły do tego, że mordy przebiegały w bestialski sposób. Najczęściej zabijano maczetami, motykami, kijami – zarówno mężczyźni, kobiety, jak i dzieci. Starano się zadać przy tym jak najwięcej cierpienia, żeby upokorzyć ofiarę przed śmiercią. Przejmujący obraz śmierci rodziny opisał Wojciech Tochman¹⁸:

Dzieci, zanim ginęły, musiały patrzeć, jak gwałcono ich matki. Mężowie patrzyli, jak gwałcono ich żony. I jak wkładano im między nogi butelki. Tak najczęściej zabijano kobiety Tutsi: ciosem w brzuch i poniżej. Nim skonały, patrzyły na śmierć swoich dzieci. Ich ojcowie też¹⁹.

Ten opis obrazuje bestialstwo Hutu względem swoich ofiar. Oprawcy chcieli nie tylko zabić, ale także pozbawić godności, zhańbić, upokorzyć. Nie mieli żadnej „taryfy ulgowej” dla dzieci. Tochman piętnaście lat po ludobójstwie wyruszył do Rwandy, aby opisać, jakie pozostawiło ono po sobie skutki. Przebywając w „Tybecie Afryki”, widział tragedię dotyczącą niczego nieświadome dzieci. Odwiedził Centrum Pamięci w Murambi, miejsce kaźni setek Tutsi. Obecnie w salach leżą zmumifikowane ciała, które zachowały się dzięki temu, że zostały zasypane wapnem. To właśnie z Centrum Pamięci pochodzi katalog ze zdjęciami dzieci.

W katalogu fotografia dziewczynki. W białej sukieneczce z falbankami patrzy z ciekawością na kogoś, kto stoi obok. Nie mogą wiedzieć, kto to był (mama czy tata?), i nie wiem, jak wyglądał. Zdjęcie skadrowano tak, by pokazać jedynie dziecko. Uśmiecha się, dumnie stawia swoje pierwsze kroki. Podpis: Aurore, dwa lata, spalona żywcem w kaplicy na Gikondo²⁰.

Podobnych zdjęć jest więcej. Tochman zderza fotografie uśmiechniętych, ufnych dzieci z okrutnym losem, jaki je spotkał. Reporter wymienia skrętnie imiona, wiek i każdy zachowany szczegół dotyczący ich osobowości. Subtelny opis zainteresowań dzieci kontrastuje z ich brutalną śmiercią.

Thierry Ishimwe, dziewięć miesięcy. Na zdjęciu leży na kwiecistym prześcieradle. Ścięta maczeta w ramionach matki.

Françoise Murengezi Ingarine, dwanaście lat. Krótka fryzura, szeroki uśmiech. Lubiła pływać, jeść jajka, chipsy i pić fantę tropical. Ścięta.

¹⁸ Wojciech Tochman, dziennikarz związany od 1990 roku z „Gazetą Wyborczą”, uczeń Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall, autor siedmiu książek reporterskich oraz licznych reportaży dotyczących m.in. ludobójstwa w Rwandzie i Bośni. Jego teksty podejmują tematykę cierpienia, śmierci, życia po traumatycznych przeżyciach wojennych. Zob. A. Modzelewska, *Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2014, nr 1.

¹⁹ W. Tochman, *Cali biali*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Duży Format” 2009, nr 81, s. 2.

²⁰ Ibidem.

Bernardin Kambanda, siedemnaście lat, na zdjęciu jest chyba młodszy. Drobnym, ufnym spojrzeniem, odstające uszy. Wyprostowany, w szkolnym mundurku (był pilnym uczniem), pozuje do zdjęcia. Ktoś mu chyba powiedział, że w takiej chwili nie wolno się uśmiechać, więc widać, jak z całej siły hamuje uśmiech. Maczeta.

David Mugiraneze, dziesięć lat, na zdjęciu w białej koszuli z kołnierzykiem. Podpiera ręką swą brodę, typ intelektualisty. Mówił, że zostanie lekarzem. Zamęczony na śmierć.

Filette Uwase, dwa lata, rozbita o ścianę.

Fide'le Ingabire, dziewięć lat, strzał w głowę.

Ariane Umutoni, cztery lata, nóż w oczy²¹.

Takich opisów jest więcej. Tochman poprzez wyliczenia chciał pokazać choć część tragedii, która dotknęła najmłodszych. Podając ich nazwiska, w jakimś stopniu utrwał pamięć o nich, chronił przed zapomnieniem.

Ofiara to także dziecko, które przeżyło wojnę, ale zostało na jej skutek okaleczone. Tochman przybliży sylwetkę Ruvierona Rurangwy, który został posiekany maczetą, ale nie zabity²². Po wojnie domagał się sprawiedliwości. Żądał, by oprawca jego rodziny (sąsiad) został skazany. Wielokrotnie był zastraszany, grożono mu śmiercią. Postanowił jednak zeznawać, wskutek czego musiał uciec z kraju. Chłopiec przeżywa traumę, nie może i nie chce pogodzić się z tym, co się stało. Jego zdaniem osądzenie zbrodni jest konieczne, gdyż bez sprawiedliwości nie ma przebaczenia. Autoterapią jest dla Rurangwy napisanie książki – świadectwa tego, co przeżył²³.

Formą przemocy stosowaną podczas wojny jest też gwałt. Podobnie było w Rwandzie, a efektem gwałtów były ciąży. Dziecko urodzone z gwałtu staje się ofiarą, gdyż jest uznawane przez społeczeństwo i rodzinę za wroga²⁴. Kobieta, bohaterka reportażu Tochmana, opowiada o gwałcie i o tym, że choć miała taką możliwość, nie usunęła ciąży. Teraz, patrząc na syna, widzi twarze swych morderców (tak nazywa gwałcieli, gdyż zabili w niej godność i chęć do życia). Ofiara nie może tego zapomnieć, obarczając dziecko odpowiedzialnością za winy jego ojca:

Nie kocham tego chłopaka. Patrzę na niego i widzę tamtych. Nie ma ulgi. Bo on tu ciągle jest. Jak zadra jakaś. Hutu w moim domu. Wszyscy mi zarzucają jego istnienie, zarzucają, że go urodziłam. Wszyscy widzą ten podpis morderców. Nigdzie przez to nie chodzę. Nikt mnie nie zaprasza²⁵.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

²⁴ Żołnierze nazistowscy w czasie II wojny światowej także dopuszczali się gwałtów, których owocem były dzieci. Musiały one żyć z piętnem „szwaba”, nieakceptowane i szykanowane przez społeczeństwo. Często oddawano je do domów dziecka.

²⁵ W. Tochman, *Ciałobójstwo*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Gazeta na Święto” 2010, nr 263, s. 8.

Gwałciciele zabili jej ojca i braci. Babcia chłopca patrzy na niego ze złością, bo on żyje, a jej dzieci nie. Powtarza:

Twój ojciec zabił moje dzieci!²⁶

W tej sytuacji poszkodowany jest chłopiec, który nie ponosi winy za to, że urodził się w takich okolicznościach. Stale dosięga go kara za zbrodnie ojca. Jako małe dziecko nie rozumiał swojego położenia, jednak szybko nauczył się, żeby o wiele rzeczy nie pytać.

Miał dwa lata, kiedy po raz pierwszy powiedział: tata. Strzeliłam go w buzię bez żadnego namysłu i skutkuje do dzisiaj²⁷.

Dziecku z reportażu Tochmana wszyscy dookoła okazują niechęć. Chłopak stara się zaskarbić sobie ich sympatię, ale to się nie udaje pomimo usilnych prób. Ludobójstwo z 1994 roku przypisało mu, tak jak jego matce, pewne role, od których nie ma ucieczki. Kobieta żałuje, że nie usunęła ciąży w obozie dla uchodźców jak inne mieszkanki jej wioski, które później wyszły za mąż i mają rodziny. Nie zrobiła tego ze względu na swoją wiarę.

Ale, jak powiedziałam, teraz gorzko tego żałuję. Bóg mnie oszukał. Bo życie nie zwycięża śmierci²⁸.

Kobieta mówi, że gdy syn był nienarodzony, mogła go zabić, ale gdyby zrobiła to teraz, trafiłaby do więzienia.

Dzieci są ofiarami bez względu na to, po której stronie konfliktu opowiedzieli się ich rodzice, i na zawsze już pozostaną z piętnem wojny oraz pamięcią o niej. Podczas rwandyjskiego ludobójstwa setki tysięcy dzieci Tutsi zostały wymordowane bądź okaleczone lub widziały drastyczne sceny zabijania. Dzieci Hutu, których rodzice zabijali, choć same nie brały czynnie udziału w mordach, były świadkami, jak mordowani są ich sąsiedzi i koledzy, słyszały szczęk maczet, głosy konających, a później widziały porzucane ciała. Patrzyły na swoich ojców, braci, wujków zabijających i gwałcących ich znajomych.

Dziennikarka Beata Pawlak²⁹ ukazuje problemy dzieci po ludobójstwie. Przekazuje także informacje, jak można im pomóc. Tłumaczy, w jaki sposób działa

²⁶ Ibidem, s. 2.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

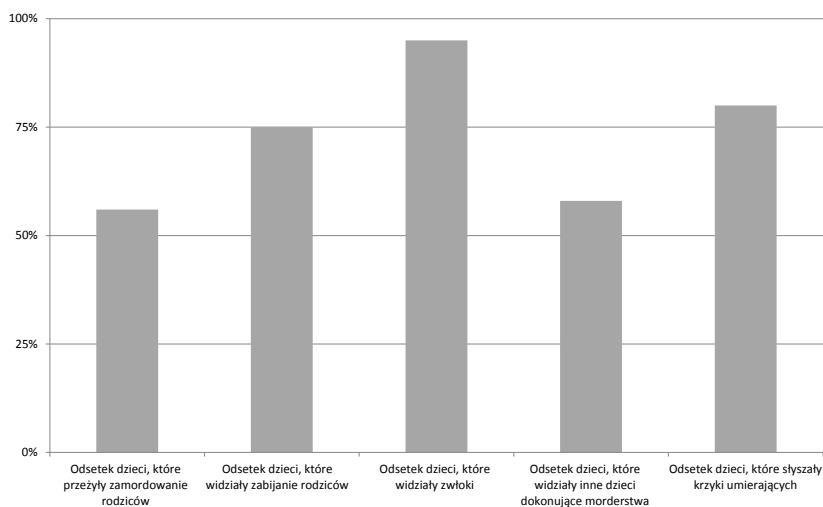
²⁹ Beata Pawlak, dziennikarka związana z „Gazetą Wyborczą” w latach 1990–2000. Pisała reportaże o problemach polskich, podejmowała też kwestie związane z islamem. Zginęła 12 października 2002 roku w zamachu terrorystycznym na Bali. Po zamachu poszukiwał jej Wojciech Tochman, który na motywach jej życia oparł książkę *Córeńka*. Od 2003 roku fundowana jest nagroda im. Beaty Pawlak za artykuły dotyczące innych kultur, religii i cywilizacji. Zob. P. Pytlakowski, *Pawlaczka*, [online] www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1531295,1,10-rocznica-smierci-beaty-pawlak.read [dostęp: 10.04.2016].

„adopcja serca”³⁰. Czytelnicy włączają się w akcję, wysyłając co miesiąc pieniądze na sfinansowanie podstawowych potrzeb. Środkami dysponują misjonarze, którzy kupują niezbędne rzeczy. Każdy „adopcyjny rodzic” dostaje zdjęcie, opis i czasem list od dziecka. Autorka podkreśla, że dzieci bardzo potrzebują pomocy finansowej. Czytamy:

W 1990 r. w tym kraju – jednym z najbiedniejszych w Afryce – wybuchła wojna domowa, która cztery lata później przekształciła się w rzeź. Zginęło około miliona osób. Co drugie dziecko jest sierotą³¹.

Dzieci ciągle przeżywają traumę po wydarzeniach, jakich były świadkami. Dziennikarka przytacza wyniki ankiety UNICEF przeprowadzonej w mieście Nyamata w 1996 roku wśród 207 dzieci w wieku 9–15 lat. Najmłodszy byli pytani o to, czy przeżyli śmierć bliskich, czy widzieli zabijanie ludzi, zwłoki, dzieci mordujące ludzi i czy słyszeli krzyki umierających. Z badania wynika, że niemal każde dziecko było świadkiem przemocy i śmierci.

Wykres 1. Wyniki ankiety przeprowadzonej w mieście Nyamata wśród 207 dzieci



Źródło: Opracowanie na podstawie: B. Pawlak, *Julka pisze z Ruandy*, „Gazeta Wyborcza” 1998, s. 26.

³⁰ B. Pawlak, op. cit., s. 26.

³¹ Ibidem.

Przytoczone przez reporterkę dane unaoczniają fakt, że prawie wszystkie dzieci w Rwandzie miały styczność ze śmiercią, około 95% widziało zwłoki, a ponad połowa widziała śmierć swoich bliskich. Pawlak, aby lepiej zobrazować sytuację najmłodszych, korzysta z wyników badań zamieszczonych w miesięczniku „My a Trzeci Świat”:

Dzieci na pytanie, dlaczego się nie uczą, odpowiadają, że nie mogą, bo tyle mają obraź w głowie, że im to przeszkadza. Dzieci leczy się rysunkami. „Widziałam te rysunki – opowiada jedna z siostr o pracach dziewięcioletniej dziewczynki, która była świadkiem zabicia jej rodziców i brata. – Wszyscy bez głowy, bez nóg, bez rąk...”³².

Warunki egzystencjalne najmłodszych mieszkańców Rwandy są bardzo złe. Wiele dzieci jest bezdomnych. Pawlak opisuje jedno z zabudowań. Dom jest drewniany, zniszczony. Podczas pory deszczowej przecieka. Dzieci idą wtedy do sąsiadów albo całą noc stoją pod ścianą. Mieszkania zostały rozgrabione. Śpią na starych matach na podłodze. Koce są, ale jakaś dziwna liczba: osób kilka, a koce dwa. W dodatku towarzyszy im stałe poczucie zagrożenia³³. Pewna szesnastolatka napisała w liście, że planuje skończyć szkołę. Na końcu dodała: „Ale nie wiem, jak to będzie, bo w Ruandzie żyje się krótko”³⁴. Dzieci są wdzięczne za pomoc. Mała Prudencja pisze:

Kochana Dobrodziejko... Mam 11 lat, jestem dziewiątym dzieckiem w rodzinie, półsierotą. Mój ojciec został zabity w czasie wojny, jak i niektóre z moich starszych siostr. Moja matka została inwalidką wojenną... Dziękuję i tylko Bóg wie, jak bardzo Cię kocham³⁵.

Reportrzy chcą zachęcić czytelników do pomocy finansowej, bo – jak piszą – na uratowanie dziecka od śmierci głodowej trzeba dziesięć dolarów miesięcznie. Dzieci chore na chorobę głodową są opuchnięte i mają wielkie brzuszki. W zaawansowanym stanie pęka skóra, każde dotknięcie jest dla nich bolesne, włosy siwieją i prostują się, następują nieodwracalne zmiany w mózgu³⁶.

Gdański ośrodek Maitri, o którym piszą dziennikarze „Gazety Wyborczej”, wspiera też dzieci w więzieniach (według ONZ przebywa ich tam ponad trzy tysiące). Są to dzieci ulicy, żyjące z żebraniny i drobnych kradzieży, albo dzieci zamknięte za rodziców, którzy oskarżeni o ludobójstwo uciekli za granicę. Więźniów w Rwandzie mają obowiązek żywić ich rodziny. Dzieci bez rodzin dożywiają ją misjonarze.

³² Ibidem.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem.

³⁶ *Głód – mity i rzeczywistość*, „My a Trzeci Świat” 1996, nr 4, s. 2.

Stereotyp dziecka okrutnego

Oprócz wizerunku dziecka ofiary w artykułach „Gazety Wyborczej” pojawiają się również inne stereotypowe wyobrażenia dzieci. Często występuje model dziecka okrutnego. Na Wykresie 1, prezentującym wyniki ankiety dotyczące obecności śmierci w życiu dzieci, blisko 60% małych respondentów przyznało, że widziało dzieci mordujące innych ludzi.

Eskalacja ludzkiego okrucieństwa w Rwandzie osiągnęła niewyobrażalny poziom. Trudno zrozumieć, dlaczego Hutu dokonali ludobójstwa. Można zastanowić się nad interpretacją instynktów opracowaną przez Ericha Fromma. Wedle niego popędy takie jak destrukcyjność i okrucieństwo ujawniają się zazwyczaj w czasie wojny³⁷. Na łamach „Gazety Wyborczej” pojawiają się opisy czynnego włączania się dzieci w ludobójstwo. Tworzyły się młodzieżowe bojówki, których działanie można porównać do Hitlerjugend. Reporterzy piszą, że „czarną robotę” wykonywały za żołnierzy gangi młodych ludzi z plemienia Hutu³⁸.

Dziennikarze przytaczają wypowiedź jednego z misjonarzy, który był w Rwandzie, gdy zaczynało się ludobójstwo.

Są doskonale wyszkolone [bojówki], a masy młodych przyłączają się do nich ze strachu przed zamordowaniem – mówi ksiądz Stanisław Filipek, dyrektor drukarni w Gikondo³⁹.

Okrutne dziecko to także takie, które wydaje oprawcom ukrywających się ludzi. Takie przypadki w Rwandzie też miały miejsce. Dzieci wskazywały miejsce ukrycia albo pokazywały, kto pomimo ran jeszcze żyje i trzeba go dobić. Czasem nawet robiły to same.

To, co działo się w Rwandzie, można porównać do czasów II wojny światowej. Pomimo upływu lat wzorce, postawy i motywy oprawców nie uległy zmianie. Postawę dziecka okrutnego bardzo dobrze oddają słowa Andrzeja Kijowskiego, który uważa, że

[...] podczas wojny spełnia się dziecięcy mit przemocy, a zaraz po wojnie dziecko znajduje porzucony hełm hitlerowskiego żołnierza, nakłada go na głowę z bojaźliwą radością, maszeruje wysoko podnosząc nogi, siecze kijem pokrzywy i zamyka kota do obozu koncentracyjnego⁴⁰.

Mordy dokonywane przez dzieci były także zabójstwami odwetowymi za śmierć rodziców⁴¹. Dzieci nierzadko, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji swoich czynów, naśladowały dorosłych i spełniały ich rozkazy.

³⁷ E. Fromm, *Anatomia ludzkiej destruktywności*, tłum. J. Karłowski, Poznań 1999, s. 162.

³⁸ M. Alterman, *Polscy palotyni o rzezi w Gikondo*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 88, s. 1.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ A. Kijowski, *Legenda o hitleryzmie*, Kraków 1964, s. 88.

⁴¹ Deuter, AFP, *Tutsi wchodzą do stolicy*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 118, s. 9.

Mały wojownik

Innym wyobrażeniem roli dziecka jest stereotypowe przedstawienie małego wojownika, który aktywnie bierze udział w wojnie⁴². Mały wojownik w niektórych przypadkach może być także klasyfikowany jako dziecko okrutne. Problem młodocianych żołnierzy jest ciągle aktualny, gdyż dzieci są łatwe do zmanipulowania, wykonują polecenia, nie są tak asertywne jak dorośli, przez co stają się „narzędziem” w konfliktach zbrojnych⁴³. Według danych ONZ ponad trzysta tysięcy dzieci wykorzystywanych jest w działaniach wojennych, część z nich nie ma ukończonych nawet dziesięciu lat⁴⁴.

Większość nieletnich żołnierzy werbowana jest pod przymusem. W krajach, w których nie ma szkół i perspektyw na pracę, dzieci zgłaszają się do wojska jako ochotnicy. Wstąpienie w szeregi ugrupowań militarnych daje im jedyną możliwość przeżycia, zwłaszcza w sytuacji, gdy członkowie rodziny giną w konfliktach zbrojnych⁴⁵.

W artykułach „Gazety Wyborczej” znajdujemy informacje o wcielaniu dzieci do bojówek Interhamwe oraz o tym, że z dużą bezwzględnością brały one udział w mordach⁴⁶. Często były pod wpływem środków odurzających. Dorośli wmawiali im, że postępują słusznie, zachęcali do zabijania i chwaliли za jak największą liczbę ofiar. Ich postępowanie powodowane było także strachem. Widząc, że bliskie im osoby pozbawiają życia innych, przyjmowały to za normę. W takich przypadkach mogły nawet nie mieć poczucia winy.

Psycholog dziecięca Iwona Chądrzyńska zaznacza, że małymi dziećmi łatwo manipulować, gdyż nie mają wykształconego w pełni myślenia abstrakcyjnego, nie analizują skutków swoich działań, a ich moralny rozwój dopiero się kształtuje:

Dzieci to nie mali dorośli. Aby mogli się nimi stać, muszą mieć wiele doświadczeń, które ich ukształtują. Gdy ten proces zostaje zachwiany w wyniku traumatycznych wydarzeń, nieprawidłowy staje się także ich rozwój emocjonalny i społeczny, a także mogą pojawiać się zaburzenia osobowości. U takich dzieci może występować zespół stresu pourazowego⁴⁷.

⁴² U. Jarecka, op. cit., s. 227.

⁴³ Za: A. Dąbrowska, *Dzieci-żołnierze – niewolnicy wojny*, [online] www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/15085?t=Dzieci-zolnierze-niewolnicy-wojny [dostęp: 10.04.2016].

⁴⁴ *Dzieci żołnierze*, [online] unic.un.org.pl/rozbrojenie/dzieci-zolnierze.php [dostęp: 10.04.2016].

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Zob. W. Tochman, *Ciałobójstwo. Pięć fragmentów nowej książki Wojciecha Tochmana „Dzisiaj narysujemy śmierć”*, [online] wyborcza.pl/duzyformat/1,127291,8656363,Cialobojstwo_Piec_fragmentow_nowej_ksiazki_Wojciecha.html [dostęp: 10.04.2015].

⁴⁷ M. Pantke, *Mali żołnierze, którzy nie znają litości*, [online] wiadomosci.wp.pl/kat,10-20223,title,Mali-zolnierze-ktorzy-nie-znaja-litosci,wid,11965701,wiadomosc.html?tica-id=1108b2&ticsrn=3 [dostęp: 1.03.2016].

Mali wojownicy mogą stać się też ofiarami wojny. Jeśli ją przetrwają, demony przeszłości prędzej czy później zaczną ich nawiedzać. Dzieci, które były żołnierzami, nie radzą sobie w sytuacjach stresowych, są znerwicowane i agresywne⁴⁸.

Dziecko maskotka

W tekstach „Gazety Wyborczej” prezentowany jest także model dziecka maskotki, które jest towarzyszem działań wojennych. Dzieci przebywają w więzieniach często ze swoimi rodzicami, gdyż nikt inny im nie został. Wcześniej, w czasie ludobójstwa, szły za armią Tutsi, bo wierzyły, że to uratuje im życie. Jak pisze Urszula Jarecka, dziecko naiwne i niemądre, czasem za bardzo zafascynowane wojną, staje się ofiarą manipulacji dorosłych⁴⁹. Dzieci wykorzystywane są nie tylko w działaniach militarnych. Mogą być także tragarzami, żywymi detektorami min oraz tarczami. Dziewczynki stają się obiektami seksualnymi, do których każdy ma prawo. Kobiety i młode dziewczyny prostytuowały się za pieniądze lub żywność w obozach dla uchodźców, by w ten sposób pomóc przetrwać rodzinie.

Chłopiec narodzony z gwałtu, opisany w reportażu Wojciecha Tochmana, jest nie tylko ofiarą, ale też maskotką. Choć wszyscy z niego szydzą i każdemu przeszkadza jego istnienie, on stara się dostosować do sytuacji, umiłać innym czas, pomagać, w czym tylko może. Jest posłuszny i skryty, w ciszy obsługuje gości⁵⁰. Dziećmi maskotkami są także osoby pokazywane podczas obchodów rocznicowych jako przykłady tych, którzy przeżyli ludobójstwo. Ten proceder z obchodów rocznicowych w kwietniu 2009 roku, zorganizowanych na stadionie Amahoro, opisał Dawid Warszawski⁵¹:

Alice, szczuplutka i drobna, podziękowała za to, że żyje. Potem prowadzący uroczystość zapowiedział kolejnego mówcę: Jeana de Dieu Mutaganzwe, sierotę, który przeżył, choć posiekany maczetą. Jego zdjęcie zrobione w 1994 roku przez przypadkowego fotografa wyświetlono na telebimie nad trybunami⁵².

Podobnych osób jest niewiele. Część uciekła za granicę, a część została zamordowana, by nie móc zeznawać w procesach przeciw swoim oprawcom. Chętnie pokazuje się je jako emocjonalne świadectwo ocalenia z wojny.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ U. Jarecka, op. cit., s. 228.

⁵⁰ W. Tochman, *Ciałobójstwo...*, op. cit.

⁵¹ Dawid Warszawski, właśc. Konstanty Julian Gebert, od 1989 roku dziennikarz „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej” i „Tygodnika Powszechnego”. Działal w podziemiu solidarnościowym. Autor wielu książek i reportaży dotyczących m.in. tematyki wojennej. Zob. *Encyklopedia Solidarności*, [online] www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Konstanty_Gebert [dostęp: 10.04.2016].

⁵² D. Warszawski, *Icyzere, czyli nadzieja dla Ruandy*, „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 103, s. 10.

Podsumowanie

Ludobójstwo w Rwandzie pochłonęło milion ofiar, zarówno dzieci, jak i dorośli. Hutu nie znali litości. Dziennikarze na łamach „Gazety Wyborczej” bardzo często pokazują obraz cierpienia dzieci, aby lepiej unaocznic okrucieństwo wojny, a także wywołać w czytelniku współczucie i poczucie winy. Dziecko przez swoją nieświadomość, bezbronność i ufnosć bardzo łatwo staje się ofiarą wojny, ale także małym żołnierzem, dzieckiem okrutnym czy maskotką. Na kształtowanie jego postaw mają wpływ dorośli, którzy z łatwością mogą nim manipulować. Dziecko, nawet jeśli jest bezwzględne i okrutne, czyni zło nieświadomie, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji swoich czynów.

Ludobójstwo w 1994 roku zmieniło na zawsze rwandyjskie społeczeństwo. Ci, którzy ocaleli z rzezi, nie potrafią sobie poradzić z uczuciem straty, szczególnie boli ich śmierć własnych pociech. „Ten, kto widział, jak mordują jego dzieci, nie może tego zapomnieć⁵³ – mówi jeden ze świadków.

Zdaje się, że historia niczego ludzi nie uczy. Pomimo upływu kilkudziesięciu lat od drugiej wojny światowej w Afryce, ale także w bliższej nam Bośni, znów dochodzi do ludobójstwa. Okrucieństwo jest podobne, zmieniają się tylko narzędzia. Życie ofiar wydaje się nie mieć znaczenia. Sądzonym po ludobójstwie w Rwandzie łatwiej jest przyznać się do mordu, wskazać współsprawców i miejsca, gdzie leżą szczątki, niż przyznać się do zawłaszczenia mienia, to drugie bowiem wiąże się z wyższym wyrokiem.

STEREOTYPICAL MODELS OF CHILDREN AS THE EMPATHIC TOPOS IN THE SELECTED NARRATIVES ABOUT THE RWANDAN GENOCIDE IN THE “GAZETA WYBORCZA” DAILY IN THE YEARS 1990–2016. CONCLUSIONS OF THE QUALITATIVE RESEARCH

ABSTRACT

The aim of the author is to show the stereotypical models of children that are presented by journalists depicting the specificity of the war. The author presents them on the basis of the analysis of 350 newspaper articles regarding genocide in Rwanda, published in *Gazeta Wyborcza* in the years 1990–2016. An image of tragedy of a child, which is innocent, helpless and unconscious, is demonstrated in them very often. This happens because the children's image is an empathic topos, brought up to arise sympathy and show the cruelty of war. On the basis of the press articles, the author distinguishes and discusses four stereotypical models of children: the child victim, the cruel child, the mascot child and the little warrior.

⁵³ H. Kahl, *Wrogość stara jak Afryka*, „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 256, s. 5.

KEYWORDS

media discourse, stereotypes, child, torment, genocide, war

BIBLIOGRAFIA

1. Alterman M., *Polscy palotyni o rzezi w Gikondo*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 88.
2. Babbie E., *Podstawy badań społecznych*, tłum. W. Betkiewicz, Warszawa 2008.
3. Dąbrowska A., *Dzieci-żołnierze – niewolnicy wojny*, [online] www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/15085?t=Dzieci-zolnierze-niewolnicy-wojny [dostęp: 10.04.2016].
4. DB, Mtom, Kwoj, PAP, *20 lat po ludobójstwie w Rwandzie. ONZ „mogła zrobić o wiele więcej”*, [online] www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/20-lat-po-ludobojstwie-w-rwandzie-onz-mogla-zrobic-o-wiele-wiecej,416168.html [dostęp: 10.04.2016].
5. Deuter, AFP, *Tutsi wchodzą do stolicy*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 118.
6. *Dzieci żołnierze*, [online] unic.un.org.pl/rozbrojenie/dzieci-zolnierze.php [dostęp: 10.04.2016].
7. *Encyklopedia Solidarności*, [online] www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Konstanty_Gebert [dostęp: 10.04.2016].
8. Fromm E., *Anatomia ludzkiej destruktywności*, tłum. J. Karłowski, Poznań 1999.
9. *Głód – mity i rzeczywistość*, „My a Trzeci Świat” 1996, nr 4.
10. Jagielski W., *Nie przyjechał nawet Annan*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 83.
11. Jarecka U., *Nikczemny wojownik na słusznej wojnie*, Warszawa 2009.
12. Kahl H., *Wrogość stara jak Afryka*, „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 256.
13. Kapuściński R., *Wykład o Rwandzie*, [online] wyborcza.pl/1,76842,472781.html#ixz-z45axQLu1a [dostęp: 10.04.2016].
14. Kijowski A., *Legenda o hitleryzmie*, Kraków 1964.
15. *Konwencja o prawach dziecka z dnia 20 listopada 1989 roku*, DzU z 1991 roku, nr 120, poz. 526.
16. Koster M., *Antropologia organizacji: metodologia badań terenowych*, Warszawa 2003.
17. *Misje Pokojowe ONZ*, [online] www.unic.un.org.pl/misje_pokojowe/unamir.php [dostęp: 10.04.2016].
18. Modzelewska A., *Obraz ludobójstwa w Rwandzie na łamach „Gazety Wyborczej”*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2012, nr 1–2.
19. Modzelewska A., *Wpływ Ryszarda Kapuścińskiego i Hanny Krall na twórczość reporterską Wojciecha Tochmana*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2014, nr 1.
20. Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, [online] unic.un.org.pl [dostęp: 10.04.2016].
21. Pawlak B., *Julka pisze z Ruandy*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 290.
22. Pantke M., *Mali żołnierze, którzy nie znają litości*, [online] wiadomosci.wp.pl/kat,1020223,title,Mali-zolnierze-ktorzy-nie-znaja-litosci,wid,11965701,wiadomosc.html?ticaid=1108b2&ticrsn=3 [dostęp: 1.03.2016].
23. Pytlakowski P., *Pawlaczka*, [online] www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/153129-5,1,10-rocznica-smierci-beaty-pawlak.read [dostęp: 10.04.2016].
24. Syrek M., *Sprawiedliwość po rwandyjsku*, [online] prawaczlowieka.edu.pl/index.php-?dok=2fcc820fc1d95b1e8a3a219c7e3689bb8d65042c-d3 [dostęp: 10.04.2016].
25. Tochman W., *Cali biali*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Duży Format” 2009, nr 81.
26. Tochman W., *Ciałobójstwo*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Gazeta na Święto” 2010, nr 263.
27. Tochman W., *Ciałobójstwo. Pięć fragmentów nowej książki Wojciecha Tochmana „Dzisiaj narysujemy śmierć*, [online] wyborcza.pl/duzyformat/1,127291,8656363,Cialobojstwo_Piec_fragmentow_nowej_ksiazki_Wojciecha.html [dostęp: 10.04.2015].

28. United Nations Assistance Mission for Rwanda UNAMIR (October 1993–March 1996), [online] www.un.org/en/peacekeeping/missions/past/unamir.htm [dostęp: 10.03.2016].
29. Warszawski D., *Icyizere, czyli nadzieja dla Ruandy*, „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 103.
30. Warszawski D., *Sąsiadki – życie po ruandyjskim ludobójstwie*, „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 119.

